

20 rocznica śmierci gen. K. Świerczewskiego

Pamięci wielkiego Polaka

We wtorek, w 20 rocznicę śmierci generała broni Karola Świerczewskiego — legendarnego Waltera, bojownika o wolność Hiszpanii i czołowego współtwórcy Ludowego Wojska Polskiego, który 28 marca 1947 r. poległ pod Baligrodem w walce z faszystowskimi bandami UPA, naród polski złożył hołd wielkiemu żołnierzowi, patriocie i rewolucjonście.

Uroczystą akademię, która ku czci generała odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie, straniem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i Zarządu Głównego ZBoWiD zajął prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Zbieramy się — mówił J. Cyrankiewicz — aby uczcić postać wyrosłą z walki rewolucyjnej, z burz epoki Rewolucji Październikowej, z pewnością zwycięstwa idei sprawiedliwości społecznej w jego ojczyźnie nad Wisłą; postać, w której jak rzadko — w ogniu dramatów i przemian — wyżyłoby się, zahartowały i skryształowały cechy składające się na wielkiego bojownika — rewolucjonistę, żołnierza — dowódcę, działacza politycznego — komunistę, patriotę i internacjonalistę, legendarnego generała Waltera z Hiszpanii, generała Odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego. Jego największe zwycięstwo, to fakt, że postać ta ani trochę nie zbladła mimo że go nie ma wśród nas od dwudziestu lat, niemal od samego początku Polski Ludowej. Postać ta w pełni jaśnieje tymi cechami, które uczyniły go dla polskiej młodzieży wzorem człowieka-bojownika, którego miłość ojczyzny uczyniła internacjonalistą walczącym — jak to Polacy — „za waszą i naszą wolność”. Internacjonalizm nie tylko nie pozwolił mu zagubić ojczyzny, ale go do niej przywrócił.

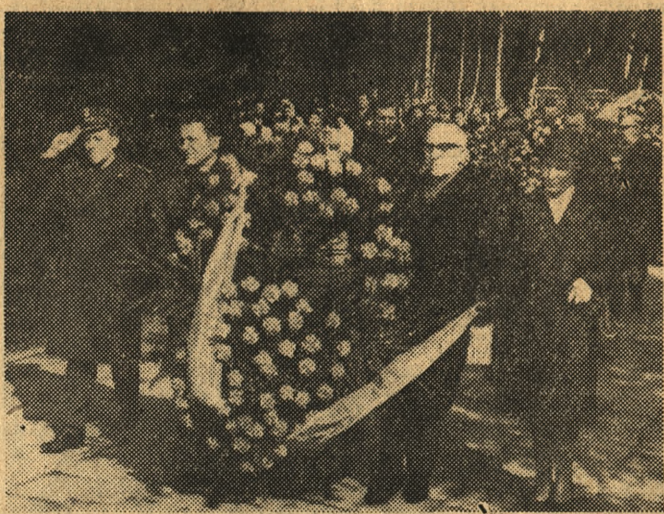
Czcimy go jako żołnierza, któremu przypadł los walki na najdalej wysuniętych rubieżach naszej wolności — na ziemi Październikowej Rewolucji i na hiszpańskiej ziemi broniącej się Republiki; który gromił hitlerowski okupanta; który zawsze świetny, wymagający i pełen serca dla żoł-

nierzy dowódca zginął tragicznie na ziemi polskiej, do której wrócił, ale której nigdy nie opuścił swoimi myślami i celami swojej żołnierskiej tułaczki i walki.

Następnie zabrał głos Marian Spychalski.

Dwadzieścia lat upływa od chwili — powiedział m. in. M. Spychalski — gdy poległ w boju Karol Świerczewski, żołnierz Rewolucji Październikowej, dowódca brygad międzynarodowych ochotników walczących o wolność ludu hiszpańskiego, dowódca 2 Armii Wojska Polskiego w dniach operacji berlińskiej, wiceminister obrony narodowej w Ludowej Polsce.

Pora była okolicznościowa — tak jak i w tym roku w ostatnim tygodniu marca. Świerczewski nie lubił siedzieć bezczynnie za biurkiem. „Pojadę — powiedział



Delegacja z wienkami na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie. CAF — Telefoto — Szyperko

— do chłopaków na granicę. Sami tam są, bez rodzin... Nie powrócił... Mówca oświadczył następnie, że zbrodniczy faszizm przeciął życie człowieka, którego postać stała się symbolem bohaterstwa narodowego. Nie tylko bowiem posiadał on wybitne wartości osobiste — był

Dokończenie na str. 2



POZNAŃ
ŚRODA
29
MARCA
1967

Wydanie A
Nr 73 (7190)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

7 kwietnia

Dzień Pracownika Służby Zdrowia

Będziemy ten Dzień obchodzić u nas po raz pierwszy — pod hasłem zyczliwości i zrozumienia trudu pracy tych wszystkich ludzi, którzy stoją na straży naszego zdrowia. Zbiega się on z tradycyjnym już Dniem Zdrowia, organizowanym przez Świątówą Organizację Służby Zdrowia.

7 kwietnia w Warszawie odbędzie się centralna uroczystość, podczas której, na specjalnym spotkaniu w Belwedrze, najofiarniejsi przedstawiciele świata medycznego otrzymają wysokie odznaczenia państwowe. Tego samego dnia w Poznaniu i Wielkopolsce urządzone będą uroczystości we wszystkich placówkach służby zdrowia — również połączone z wręczeniem odznaczeń i nagród.

Na dzień następny czyli 8 kwietnia przewidziano wojewódzką i miejską akademię, która zgromadzi najbardziej zasłużonych lekarzy, pielęgniarzy, farmaceutów, stomatologów, opiekunów społecznych całego województwa. Akademię te poprzedzą spotkania działaczy służby zdrowia z przedstawicielami władz w Prezydium RN m. Poznania oraz WRN.

Nasz lekarz, to jednak nie tylko ten z przychodni rejonowej. To również lekarz zakładowy, o którym także w dniu jego święta powinny pamiętać dyrektorzy, rady zakładowe i oczywiście pacjenci. (wch)

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 28 marca 1967 r. w sprawie zwolnienia sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanawia zwołać szóstą sesję Sejmu IV kadencji z dniem 1 kwietnia 1967 roku.

Przewodniczący Rady Państwa
(-) EDWARD OCHAB

Sekretarz Rady Państwa
(-) JULIAN HORODECKI

Data pierwszego w sesji wiosennej posiedzenia Sejmu, ustalona zostanie przez Prezydium Sejmu i podana do wiadomości w późniejszym terminie. (PAP)

Bez udziału wszystkich zainteresowanych nie rozwiąże się konfliktu wietnamskiego

Nowe propozycje U Thanta

28 bm. sekretarz generalny ONZ U Thant spotkał się z 400 dziennikarzami na konferencji prasowej, która miała w całości poświęconą być kryzysowi wietnamskiemu. U Thant odczytał na wstępie obszernie oświadczenie na temat swych nowych propozycji, które 14 bm. przedstawił „wszystkim stronom zainteresowanym w konflikcie wietnamskim”.

U Thant podkreślił że bezwarunkowo wstrzymanie bombardowań DRW przez lotnictwo amerykańskie było, jest i pozostaje zasadniczym warunkiem podjęcia jakichkolwiek rokowań pokojowych.

Nowe propozycje U Thanta przewidują:

1. zawieszenie działań wojennych w całym Wietnamie wzdłuż aktualnego przebiegu linii frontu,
2. podjęcie wstępnych, wyjaśniających rozmów między uczestnikami konfliktu, ew. z udziałem innych krajów,
3. wznowienie konferencji genewskiej.

U Thant wyjaśnił, że w jego rozumieniu nie można „osiągnąć żadnego trwałego porozumienia politycznego w Wietnamie Północnym bez udziału zarówno Narodowego Frontu Wyzwolenia Północnego Wietnamu, jak i przedstawicieli władz Północnego Wietnamu”. U Thant dał do zrozumienia, że istniejące w USA zamiary dalszego rozszerzenia zakresu bombardowań DRW oraz ogólnej intensyfikacji wojny mogą „w każdej chwili spowodować, że wojna wymknie się spod kontroli”.

U Thant wyjaśnił że proponowane przez niego zawieszenie broni w całym Wietnamie nie mogłoby być na razie nadzorowane przez żadne określone siły, gdyż „nie ma ku temu realnych warunków”.

U Thant w bardzo ostrych słowach potępił przedłużenie się wojny wietnamskiej i straty w ludziach, dorobku materialnym oraz napięcie w atmosferze międzynarodowej, jakie ona powoduje.

Sesja Unii Międzyparlamentarnej

28 marca w Palmie na Majorce otwarta została wiosenna sesja Komitetu Wykonawczego Unii Międzyparlamentarnej. Bierze w niej udział blisko 300 parlamentarzystów z 55 krajów.

Delegację polską przewodniczy wicemarszałek Sejmu Jan Karol Wende. (PAP)

Śmierć na drogach

W sobotę oraz w dni świąteczne Komenda Główna MO zanotowała na terenie kraju 29 poważnych wypadków drogowych, w których zginęło 18 osób (w tym trójce dzieci), a 52 osoby odniosły rany. Najwięcej kraks spowodowali kierowcy samochodów osobowych, motocykliści i piesi, oraz pijani kierowcy i przechodnie.

Lilly McMaines — nowy świadek w śledztwie Garrisona

Jeszcze jeden nakaz aresztowania

Urząd prokuratora okręgowego w Nowym Orleanie wydał w poniedziałek wieczorem nakaz aresztowania 22-letniej Lilly McMaines określonej mianem „bardzo ważnego świadka” w śledztwie prowadzonym przeciw uczestnikom spisku na życie prezydenta Kennedy'ego.

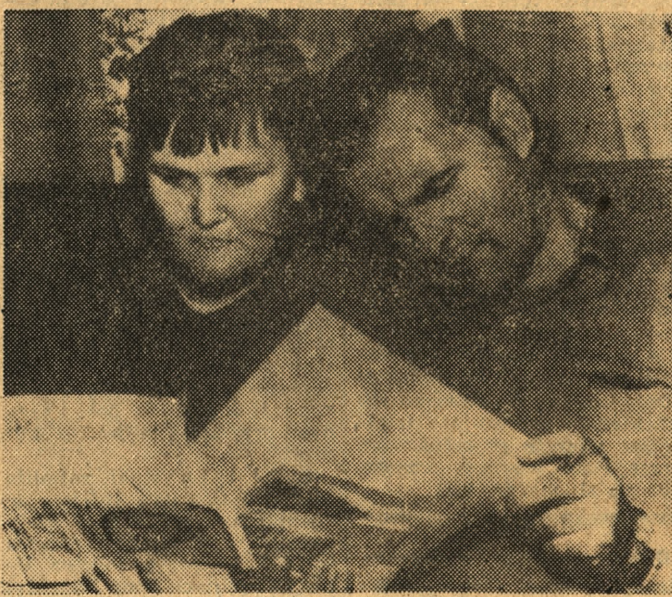
Lilly McMaines, która mieszkała kiedyś w Nowym Orleanie przebywa obecnie w mieście Omaha w stanie Nebraska. Perry Russo składając przed dwoma tygodniami zeznania przed prokuratorem Garrisonem stwierdził, że Lilly McMaines, którą znał jako Sandrę Moffett towarzyszyła mu na przyjęciu, jakie odbyło się w mieszkaniu Davida Ferrie z udziałem Oswalda i Shawa.

Russo dodał, że był obecny kiedy Oswald, Shaw i Ferrie omawiali po przyjęciu szczegóły planu zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. Spotkanie to miało miejsce we wrześniu 1963 roku, a więc na 2 miesiące przed zamordowaniem prezydenta w Dallas.

Lilly McMaines, żona 48-letniego duchownego Harolda Mc Maines oświadczyła w piątek dziennikarzom w Omaha, że nie brała udziału w tym przyjęciu. Przyznała jednak, że zna Russo i stwierdziła, że kiedyś kochała go nawet. Twierdzi jednak, że Ferrie spotkała dopiero w 1965 roku.

Jak píše Agencja Reutera McMaines odmówiła powrotu do Nowego Orleanu wraz z dwoma urzędnikami wystanymi przez prokuratora Garrisona jeszcze 8 marca br. Na-

Na zdjęciu: Lilly Mc Maines i jej mąż — duchowny Harold Mc Maines w swym domu oglądają wycinki gazet, zawierające szczegóły śledztwa Garrisona. CAF — Telefoto



Zmarł Marian Jaworski

W dniu 28 bm. zmarł w Warszawie w wieku 55 lat Marian Jaworski — członek KC PZPR, I sekretarz WKW, poseł na Sejm, zasłużony działacz polskiego ruchu robotniczego, uczestnik ruchu oporu, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Zmarły odznaczony był Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami. (PAP)

Encyklika papieska „Populorum progressio”

W poniedziałek opublikowano w Watykanie encyklikę papieża Pawła VI „Populorum progressio” („Postęp narodów”).

Nadeszła chwila — czytamy w encyklice — w której każdy człowiek i wszystkie narody powinny sobie uświadomić swoje obowiązki. Sytuacja jest poważna: bogaci stają się wciąż coraz bogatsi, biedni natomiast pozostają biednymi. Nie wystarczy zlikwidować głód i zmniejszyć ubóstwo, ale trzeba tak urządzić stosunki społeczne na świecie, by każdy człowiek mógł cieszyć się pełnią ludzkiego życia. Pokój w naszych czasach oznacza rozwój; nie wystarczy wygaszenie ognisk wojny, czy też osiągnięcie równowagi sił.

Papież Paweł VI wypowiedział się dalej przeciwko bezmyślnemu poddawaniu się „dyktatorskiemu jarzmu wolnej konkurencji” oraz proponował stosowanie programów i planów służących bardziej harmonijnemu podziałowi dóbr. W tej dziedzinie — stwierdza encyklika — trzeba przewidywać przeszkody w postaci nacjonalizmu i rasizmu. Rozważając warunki, w jakich należałoby przystąpić do takiego dzieła, encyklika wypowiada się przeciwko rewolucyjnym metodom działania i zaleca reformy jako w zasadzie słuszny sposób przeobrażenia niesprawiedliwych stosunków.

Papież Paweł VI wypowiedział się w swej encyklice nie-

jednoznacznie na temat kolonializmu, przyznając mu nawet pewne zasługi w rozwoju niektórych zacofanych regionów świata. W tekście znajdują się również fragmenty polemizujące z ruchami rewolucyjnymi, zwłaszcza w rejonach zacofanych.

Papież Paweł VI wypowiada się przeciwko wszelkim takim formom nadużywania własności prywatnej, które stanowią przejaw egoizmu i ślepego dążenia do osobistej bogactwa się, bez uwzględnienia potrzeb i nakazów społecznych.

Encyklika wypowiada się za współpracą międzynarodową w skali światowej, której celem byłoby zapewnienie rozwoju wszystkich narodów. Encyklika potępia m. in. wydatki na wysięg zbrojeń nazywając je „niedopuszczalnym skandalem” w obliczu cierpień ludzkości, proponując zarazem przeznaczenie sum wydawanych na zbrojenia, na pomoc dla krajów rozwijających się. Papież wyraża nadzieję, że natchnionym podjęciem tego dzieła „Nadmiar bogactw, którymi cieszą się kraje bogate, powinien służyć krajom biednym... W przeciwnym bowiem razie niepożądanym skutkiem mogłoby być jedynie pobudzenie gniewu boski i gniew uciśnionych, ze wszystkimi tego konsekwencjami, których nie da się przewidzieć”.

POGODA

Jak podaje PIHM w dniu 29 bm. przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady, przeważnie o charakterze przelotnym. Temperatura maksymalna w ciągu dnia od 7 do 10 st. na zachodzie. Wiatry umiarkowane.

Encyklika wyraża opinie, że władza publiczna ma prawo badać skutki nadmiernego wzrostu demograficznego i może ingerować w tę dziedzinę trzymając się granic swoich uprawnień. „Rzeczą rodziców jest decydowanie, z całą świadomością rzeczy, o liczbie swego potomstwa”. (PAP)



Na zdjęciu: wieniec pod obeliskiem przy ul. Szylinga w Poznaniu.

Fot. — K. Przychodźki

Kwiecień — ciepły i pogodny

Synoptycy PIHM zapowiadają, że kwiecień będzie ciepły i pogodny. Średnia temperatura, która zazwyczaj waha się u nas w tym okresie w granicach 8 st., w tym roku będzie nieco wyższa, a opady w pobliżu normy, czyli 36 mm. Na początku miesiąca temperatura wyniesie w dzień 14 st., nocą nieco powyżej zera. Okresami wystąpią niewielkie opady deszczu. Wiatry będą słabe lub umiarkowane, południowo-zachodnie. Pod koniec pierwszej dekady kwietnia spodziewane jest nieznaczne ochłodzenie przy spadku temperatury dniem do 8 st., ale tylko na kilka dni. W okresie tym mogą wystąpić przejściowe opady deszczu, a lokalnie deszczu ze śniegiem.

W drugiej i trzeciej dekadzie kwietnia ma być na ogół ciepło z temperaturą dniem w granicach 16—18 st., a lokalnie nawet do 20 st., zaś nocą 3—5 st. oraz pogodnie z przejściowymi okresami większego zachmurzenia i możliwością niewielkich opadów deszczu. Należy się liczyć w tym czasie z dwu-trzydniowymi okresami chłodniejszymi ze spadkiem temperatury w dzień do 10 st., a nocą do ok. zera st.

W sumie, na kwiecień synoptycy PIHM przewidują 12 dni z temperaturą maksymalną powyżej 15 st., 4 dni z temperaturą minimalną nieco poniżej zera oraz 12 dni z opadami deszczu. (PAP)

Decyzja Pakistanu

Jak poinformował dziennik „Pakistan Times”, na sesji Rady SEATO w Waszyngtonie Pakistan wystąpił jedynie jako obserwator.

Komentując tę decyzję korespondent dyplomatyczny wspomnianego dziennika zauważa, że zbliżająca się sesja SEATO Stany Zjednoczone będą chciały wykorzystać do zademonstrowania, iż wojny wietnamskiej nie prowadzi sami, ale korzystają jakoby z poparcia wielu krajów. Komentator stwierdza, iż w interesie Pakistanu nie leży popieranie amerykańskiej eskalacji wojny w Wietnamie.

Rzecznik Departamentu Stanu USA zaprzeczył w poniedziałek doniesieniom wychodzącym z Lahore dziennika „Pakistan Times”, że Stany Zjednoczone powitałyby z zadowoleniem wycofanie się Pakistanu i Francji z organizacji SEATO, w ten sposób bowiem pozbyłyby się w tonie paktu opozycji wobec amerykańskich działań wojennych w Wietnamie i zapewniłyby sobie poparcie pozostałych uczestników dla prowadzonej akcji.

W kwietniu odbędzie się w Waszyngtonie spotkanie ministrów spraw zagranicznych krajów SEATO; podano już, że przedstawiciel Francji nie weźmie w nim udziału.

PAP

Zasady przyjmowania kandydatów do szkół średnich

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustaliło zasady przyjmowania kandydatów do pierwszych klas szkół zawodowych i liceów ogólnokształcących w roku 1967/68.

Atlantyk płonie?

Podpalono rozlaną ropę

Rząd brytyjski zdecydował, że w obecnej sytuacji jedynym rozwiązaniem problemu ropy naftowej rozlanej w tankowca „Torrey-Canyon” jest spalanie jej w morzu. Przedsięwzięcie to ma być zrealizowane we wtorek. W związku z tym zaalarmowano wszystkie znajdujące się w tamtym rejonie statki, polecając im wycofanie się.

Po pierwszej próbie dokonanej z pokładu helikoptera, 8 samolotów odrzuciło zrzucono na tankowiec „Torrey-Canyon” kilka 450-kilogramowych bomb. Na tankowcu nastąpił wybuch. Stup ognia i dymu sięgał kilkuset metrów i widoczny był z odległości 48 kilometrów. Zapaliła się też rozlana wokół tankowca ropa.

Po tym ataku wysłano jeszcze 20 samolotów myśliwskich, które zrzuciły na szesztki tankowca pojemniki z palącą się benzyną dla podsycecia ognia. Piloci tych samolotów stwierdzili, iż tankowiec zatonął, a na powierzchni pozostały nieliczne tylko szesztki otoczone morzem płonącej ropy naftowej. (PAP)

„Koziołki” płacą

Na 515 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 27 marca 1967 r. wpłynęło 457,011 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 754,068, — zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnym grach wynosi — 400,000, — zł. Stwierdzono: 29 „czwórek” po 7,879, — zł; 86 „trójek premiiowanych” po 219, — zł; 1,373 „trójek” po 119, — zł; 2,377 „dwójek premiiowanych” po 27, — zł; 26,165 „dwójek” po 7, — zł. Na 4-cyfrową końcówkę banderoli: nr 8283, ustalono następujące ilości premii: 4 premie po 500, — zł; 5 premii po 1,500, — zł; 4 premie po 2,500, — zł. Wypłata powyższych premii nastąpi dnia 5 kwietnia 1967 r. w kasie PGL „Koziołki” — Poznań, ul. Czerwonej Armii 80/82, pokój nr 94. Uczestnikom gry z terenu województwa premie przekazywane zostaną pocztą, po nadesłaniu nam listem poleconym odc. „C”. Losowanie 516 gry odbędzie się w dniu 2 kwietnia 1967 r. w Jarocinie na Rynku o godz. 12.30. (K-2426)

Sprostowanie

We wczorajszym wydaniu „Głosu” podaliśmy błędnie numer banderoli z ostatniego losowania „Koziołków”. Prawidłowo wylosowany numer banderoli brzmi — 8283. Za błąd przepraszamy.

Inwestycje komunalne i remonty będą wykonywane sprawniej

Decyzja KERM dla poprawy sytuacji przedsiębiorstw budowlano-montażowych

Wielomiliardowe nakłady, przeznaczone rokrocznie przez rządy narodowe na remonty kapitalne i niektóre inwestycje własne, nie były dotychczas w pełni wykorzystywane, głównie wskutek niewystarczającej mocy produkcyjnej przedsiębiorstw budownictwa komunalnego.

Ujemny wpływ na tempo i zakres realizacji tych robót miało również rozproszenie wykonawstwa pomiędzy różne resorty, co powodowało trudności w koordynowaniu zadań inwestycyjnych i remontowych.

Dla poprawy tego stanu Ko-

Mulka ponownie aresztowany

Zbrodniarz wojenny Robert Mulka, skazany w tzw. pierwszym procesie oświęcimskim na 14 lat ciężkiego więzienia, został ponownie aresztowany. Po wyroku w tym procesie Mulkę zwolniono z więzienia, ponieważ uznano, iż stan zdrowia nie pozwala mu na odbywanie kary. Decyzja ta, jak wiadomo, wywołała głębokie oburzenie za granicą. (PAP)

mitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio uchwałę, która zapewnia szybki rozwój przedsiębiorstw budowlano-montażowych resortu gospodarki komunalnej, a jednocześnie rozszerza zakres ich działalności. Obecnie przedsiębiorstwa te wykonywać będą nie tylko remonty kapitalne budynków mieszkalnych oraz drobne inwestycje komunalne ale także remonty wszystkich innych obiektów budownictwa powszechnego w miastach i osiedlach oraz inwestycje budownictwa powszechnego w gospodarce uspołecznionej.

Tym samym zadania wspomnianych przedsiębiorstw wzrosną w ciągu bieżącego 5-lecia o ponad 75 proc. Dlatego uchwała KERM zobowiązuje przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i Prezydium WRN do zapewnienia im zwiększonych dostaw środków transportu i sprzętu budowlanego, a także do zagwarantowania pełnych i rytmicznych dostaw materiałów.

Przewiduje się również wzmocnienie odpowiednich jednostek gospodarki komu-

nalnej i mieszkaniowej wojewódzkich rad narodowych.

Wykonawstwo remontów kapitalnych budynków mieszkalnych i innych obiektów budownictwa powszechnego koordynowane będzie w terenie przez Wojewódzkie Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. (PAP)

R. Kennedy nie będzie kandydował

Senator Robert Kennedy podał w poniedziałek do wiadomości, że nie zamierza ubiegać się o wysunięcie go przez Partię Demokratyczną jako kandydata na stanowisko prezydenta USA w wyborach w 1968 roku. Zarządził on równocześnie wycofania swojego nazwiska ze wszystkich list przygotowanych obecnie do wstępnych wyborów, m. in. w stanach Oregon i Nebraska. Kennedy zaznaczył też, że gotów jest złożyć wymagane przez ustawy niektórych stanów zaprzysiężenie oświadczenie, iż nie zgadza się na wysunięcie jego kandydatury. (PAP)

Pamięci twórcy „Harnasiów”

Polski świat muzyczny obchodzi 29 bm. 30 rocznicę śmierci największego naszego kompozytora XX w. — Karola Szymanowskiego. Pamięć twórcy „Harnasiów” uczczona będzie licznymi koncertami.

W Filharmonii Narodowej Tadeusz Żmudziński wystąpi z recitalem fortepianowym złożonym z utworów Szymanowskiego. 30 bm. na afiszu Teatru Wielkiego w Warszawie znajdzie się „wieczór baletów” Karola Szymanowskiego. Również Warszawskie Towarzystwo Muzyczne organizuje uroczysty koncert.

Liczne uroczystości odbywają się w Krakowie, gdzie mieści się filharmonia imienia twórcy „Króla Rogera”. Zespoły artystyczne tej placówki wezmą również udział w koncertach w Zakopanem, gdzie Szymanowski skomponował wiele znakomitych dzieł. (PAP)

Imprezy muzyczne dla środowiska studenckiego

Trzech współorganizatorów: Zrzeszenie Studentów Polskich, Jeuneses Musicales de Pologne — Pro Musica i Towarzystwo Przyjaciół Opery przygotowuje w Poznaniu w dniach od 31 marca do 2 kwietnia Ogólnopolskie Sympozjum Aktywu Pro Musica. Sympozjum obejmuje referaty muzykologa — doc. L. Markiewicza, kompozytora — W. Rudzińskiego, dyrygenta — R. Satanowskiego i reżysera operowego — D. Baduszkowej poświęcone sprawom teatru operowego i muzyki oraz dyskusje nad spektaklami Opery Poznańskiej; „Axur, król Ormus” Salieriego i „Katarzyna Izmałowa” Szostakowicza.

Na zakończenie sympozjum w niedzielę 2 kwietnia odbędzie się w auli UAM o godzinie 18 pierwszy koncert z cyklu „Musica viva” dla studentów poznańskich. Zainauguruje on stałe imprezy koncertowe Filharmonii Poznańskiej adresowane do środowiska studenckiego i preferujące trudniejsze pozycje repertuarowe wymagające lepszego przygotowania słuchaczy. (ob)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński.

Pamięci wielkiego Polaka

Dokończenie ze str. 1

politykiem i działaczem partyjnym o wielkich zasługach, nieustraszonego żołnierza sprawy wolności i niepodległości, doświadczonym dowódcą, lecz ponadto uogólniającą najsłabsze pragnienia, dążenia i najwspanialsze osiągnięcia okresu w którym żył. Dlatego on sam i jego życie są w skarbicy naszych najnowszych dzieł trwałym bogactwem. Z bogactwa tego czerpią i czerpać będą młode pokolenia. Uczą się i uczyć się będą bohaterstwa na miarę swoich czasów: jak w nowym okresie zdobywać stawę dla ojczyzny w budowie socjalizmu, wywalczeniu godnego miejsca dla Polski w świecie.

Marszałek Spychalski przedstawił dalej kolejne etapy życia i walki Karola Świerczewskiego.

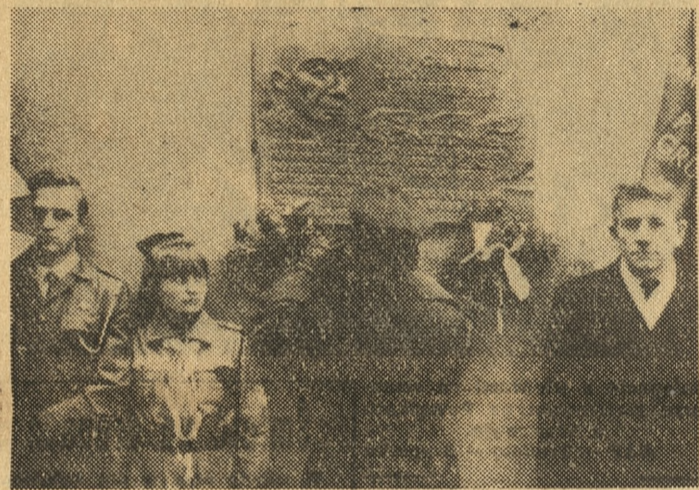
W zakończeniu M. Spychalski stwierdził, że K. Świerczewski należy do rzędu tych ludzi, których sens i cel życia nie zginął, legł u podstaw całego dwudziestopięcioletniego dorobku partii, żyje w tym dorobku i żyć będzie w nim nadal.

Jego życie i walka przypominają nam zawsze będą jak bardzo ważna jest jedność narodowych i międzynarodowych sił postępu i socjalizmu, która jedynie może postawić nieprzebytą zaporę siłom imperializmu i wojny, siłom odwetu i militarysty.

Jego postać zawsze będzie dla nas wzorem patrioty i działacza międzynarodowej sprawy postępu i wolności ludów.

Na grobie — mauzoleum gen. Świerczewskiego, znajdującym się na cmentarzu po-

Na zdjęciu: tablica pamiątkowa w Szkole Podstawowej nr 88 im. Generała Karola Świerczewskiego. Fot — K. Przychodzki



Polska — na 8 miejscu w Europie

Turystyczne konfrontacje

Specjaliści szwajcarscy ocenili, że walory turystyczne naszego kraju stawiają go na co najmniej ósmej pozycji w Europie, przed Austrią, Anglią, Bułgarią, ba nawet przed Grecją. A więc pod tym względem — zwłaszcza po odbudowie zabytków na skalę nie mającą precedensu — jesteśmy konkurentem dla innych krajów europejskich.

Fakty mówią, że w ostatnich latach przyjazdu do Polski turystów z krajów kapitalistycznych wzrosły ponad dwukrotnie, a z krajów socjalistycznych ponad trzy i półkrotnie. Łącznie z przejazdami tranzytowymi przebywa w Polsce rocznie około 1 mln cudzoziemców. Zakłada się, że do 1970 r. liczba ta podwoi się.

Z usług największego w Polsce biura podróży „Orbis” skorzystało w ub. roku około 330 tys. zagranicznych turystów. Oblicza się, że w tym roku „Orbis” przyjmie ok. 1,500 zbiorowych wycieczek zagranicznych nie licząc gości indywidualnych.

A efekty dewizowe? W ubiegłym 5-lacie wpływy dewizowe „Orbisu” wyniosły 20 mln dolarów. W nowej pięcioletce na same czolowe biuro podróży zapowiada osiągnięcie 40 mln dolarów. W 1965 r. „Orbis” zarobił na turystyce zagranicznej ponad 5,6 mln., a w 1966 r. ponad 8 mln dolarów.

Jest u nas niewatpliwy postęp w porównaniu do lat ubiegłych, tym bardziej, że „koło” turystyki zagranicznej dotarło do Polski rozkręca. Ale w porównaniu z innymi krajami niewiele przechylił się rękawicy dewizowej z turystyki zagranicznej. 23 państwom europejskim turystyka zagraniczna przyniosła w 1965 r. ok. 0,5 miliardów dol., z tego nam przypadło mniej niż 0,07 proc.

Zyski z turystyki zajmują niekiedy poważne miejsce w dochodzie narodowym wielu państw. Według danych UJOT (Międzynarodowa Unia Oficjalnych Biur Podróży)

wynoszą one w dochodzie narodowym np. Austrii, Irlandii i Libanu — 7 proc. Meksyku — przeszło 6 proc., Jordanii przeszło 5 proc., ZRA — 2,6 proc. Zwroćmy jeszcze uwagę, że dochody z turystyki są poważną pozycją w bilansach handlowych różnych krajów. Stanowią one od 10 do 20 proc. sumy dochodów dewizowych w Grecji, Włoszech i Szwajcarii, przekraczają 40 proc. w Hiszpanii.

Nie chcemy oczywiście zostać w tyle. Turystyka z zagrańcy przynosi bowiem konkretny profit materialny i zbliża świat do Polski, która ma co pokazać i ma z czego być dumna. Toteż na budownictwo obiektów turystycznych w obecnej 5-lacie przeznaczono 622 mln zł w planie centralnym i 98 mln zł w planie terenowym. (PAP)

Telefony

* Na ul. Kasztelańskiej kierowca samochodu, wymuszając pierwszeństwo przejazdu spowodował zderzenie z motocyklem. W wyniku kraksy motocyklista i jego pasażerka wpadli na zgrupowane na chodniku butelki od mleka odnosząc dotkliwe obrażenia. W stanie poważnym odwieziono ich do szpitala.

* W mieszkaniu przy ul. Staszycy, od niewyłączonego żelazka elektrycznego zapalił się stół i podłoga. Ogień ugasił wezwani strażacy.

* Na ul. Grochowskiej samochód wywrotka uślów skreślił przed nadjeżdżającą „trzynastką”. Manewr zakończył się kraksą, w wyniku której oba pojazdy uległy uszkodzeniu. (za)

wązkowskim oraz u stóp jego pomnika przy trasie W—Z złożono wieńce i kwiaty. Składały je kolejno delegacje władz naczelnych PZPR, ZSL i SD oraz przedstawiciele wojska, organizacji społecznych, zakładów pracy, szkół itp.

W Muzeum WP otwarto wystawę poświęconą życiu i walce wielkiego Polaka. W otwarciu wystawy udział wzięli Marszałek Polski — M. Spychalski i wicepremier — E. Szyr.

Uroczystości na Grunwaldzie

W związku z dwudziestą rocznicą śmierci generała Karola Świerczewskiego odbyło się w Poznaniu wczoraj szereg uroczystości. Dokonano m. in. odsłonięcia tablicy pamiątkowej na fasadzie Szkoły Podstawowej nr 88 im. Generała Karola Świerczewskiego przy ul. Swo boda 53/55, złożono wieńce i kwiaty pod obeliskiem przy ul. Szylinga. Wieczorem zaś, w sali Kina „Grunwald”, odbyła się uroczysta akademii, podczas której Szkole Podstawowej nr 88 uroczysto wręczono sztandar.

Godzina 11. Przed budynkiem Szkoły Podstawowej nr 88 im. Generała Karola Świerczewskiego czworobok: kompania honorowa WP, orkiestra wojskowa, harcerze ze szczerpu drużyny harcerskich im. Gen. K. Świerczewskiego oraz goście. Naokoło młodzież szkolna i tłumy mieszkańców Grunwaldu. Orkiestra gra Marsza Generalskiego, kompania oddaje honory wojskowe, przedstawiciel harcerzy składa w ich imieniu zobowiązanie, iż dochowają wierności ideałom, o które walczył Generał Walter. Hymn Narodowy. Kierownik Szkoły H. Parysek wita przybyłych na uroczystości: kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — A. Anholcera, I sekretarza KD PZPR Grunwald — M. Jakubowicza, przewodniczącego Prezydium DRN Grunwald — B. Matczaka, gen. pilota F. Kamińskiego, kuratora OSP — J. Stojskiego, licznie przybyłych działaczy ruchu rewolucyjnego dzielnicy Grunwald oraz przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych. Krótkie przypomnienie życiorysu Generała Waltera i kulminacyjny punkt uroczystości: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, którego doko-

nał I sekretarz KD PZPR — M. Jakubowicz. Napis na tablicy: „Generał Karol Świerczewski — „Walter” 1897 — 1947. Wybitny działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — dowódca XIV Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii — dowódca II Armii WP — zginął z rąk faszystów ukraińskich pod Baligródem”. Po odsłonięciu tablicy goście zwiedzili specjalnie przez harcerzy przygotowaną wystawę o życiu Generała Świerczewskiego.

Godzina 14. Przed obeliskiem z popiersiem generała Świerczewskiego przy ul. Szylinga delegacja władz partyjnych i państwowych, ZBoWiD-u, organizacji społecznych i młodzieżowych zakładów pracy. Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego. O życiu i walce Generała Waltera mówi komendant Ośrodka Szkolenia Służb Kwaternistów Szkoły płk S. Buczek. Po jego wystąpieniu delegacja składała wieńce kwiatów.

Wieczorem w sali kina „Grunwald” odbyła się akademii ku czci generała K. Świerczewskiego. Przybyli na nią m. in.: kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — A. Anholcer, I sekretarz KD PZPR Grunwald — M. Jakubowicz, przewodniczący Prezydium DRN Grunwald — B. Matczak, gen. brygady pilot — F. Kamiński, przedstawiciele ZO ZBoWiD, organizacji politycznych i społecznych dzielnicy Grunwald, byli działacze ruchu robotniczego, nauczyciele oraz młodzież Szkoły Podstawowej nr 88. Okolicznościowy referat o gen. Świerczewskim wygłosił przewodniczący Dzielnicyowego Komitetu FJN Grunwald — Z. Werner.

Po referacie dokonano uroczystego przekazania Szkole nr 88 sztandaru ufundowanego przez Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego (zakład opiekuńczy szkoły). Gratulacje z powodu niecodziennego wyróżnienia złożył młodzieży szkoły gen. F. Kamiński. W imieniu szkoły podziękował jej kierownik — H. Parvsek. W części artystycznej akademii uczniowie Szkoły nr 88 zaprezentowali specjalnie przygotowany montaż słowno-muzyczny o Generale Walterze. (ad)

ZANIM PRZYJADĄ RADIOWOZY

Zbliża się północ. W „Barze Centralnym” — potworny tłok. Raz po raz któryś z klientów ścisnąc w garści szklankę, butelkę lub... kotlet przenosi się na ulicę. Ale i tam dość tłoczno. Mimo chłodu i porywistego wiatru przed barem wystają grupki mężczyzn. Jest również kilka kobiet. Większość tych ludzi — sądząc po ich niechlujnym ubiorze, wulgarnym słownictwie i nietrzeźwości — to tzw. margines społeczny. Istotnie...

Grupie, która skupia się tuż przy wejściu, przewodzi kłępy szatyn, używający pretensjonalnego pseudonimu „Książę nocy”. „Książę” był już kilkakrotnie karany, m. in. za na pady rabunkowe.

W przedślonku baru utknął wysoki mężczyzna w zielonej wiatrówce. I ten kilka lat siedział w więzieniu za kradzieże kieszonkowe.

Wśród zgromadzonych tu ko biet nie ma ani jednej takiej, która funkcjonariuszki MO wielokrotnie nie naklaniałyby do porzucenia hańbiącego procederu. Ani perswazje, ani kierowanie do pracy nie odno sy jednak skutku...

W pewnym momencie drzwi baru gwałtownie się otwiera ją. Z impetem wypada młody mężczyzna i łąduje na chodniku. Powoli wstaje, usiłując poprawić spadającą z ramion je sionkę, po czym chwiejnym krokiem zmierza w kierunku „Arkadii”. Fakt ten w świetle „Książę” wywołuje dość wy raźne poruszenie. Po chwili od tej grupy odłącza się dwóch mężczyzn i znika w najbliż szej bramie. Można się domy śleć, że biegna przejściami przez podwórka, bo wkrótce zachodzą drogę pijackiego w jesionce. Ten właśnie oparł się o mur i wywraca kieszenie w pozukiwaniu zapalek.

Ludzie „Książę” usłuźnie po dają mu ogień. W tym momen cie czterech mężczyzn, dotych czas cierpliwie wystających w pobliżu baru niedbale rzuca niedopałki papierosów.

— To, co może skoczmy te raz pod „Mulinę”? — propo nuje bełkotliwie jeden z czwór ki.

— Czemu nie... — odpowia da drugi, a pozostali kiwają głowami.

Czwórka powoli, pijackim wężkiem, sunie w kierunku „Empiku”. A tymczasem dwaj z grupy „Książę” trzymając pijaka pod ręce prowadzą go ul. Ratajczaka. Znikają za rogiem. Wtedy czwórka, mająca w projekcie skok pod „Mulinę”, przyspiesza kroku. Zwal nia bardzo wyraźnie dopiero na 27 Grudnia, kiedy ma w po lu widzenia ludzi „Książę”. Ci raz po raz się oglądają. Coraz rzadziej jednak. Widocznie to przystająca, to znów wolniu teńko posuwająca się zygzakami czwórka sprawia wrażenie ludzi, zajętych własnymi sprawa mi.

Ci od „Książę” wraz z no wym znajomym znikają nagle za załomem muru. Czterej, któ rzy przed chwilą wyglądali jak kandydaci do Izby Wy trzeźwień, momentalnie zry wają się do biegu. Dopadają tamtych — pochylonych wła śnie nad leżącym na ziemi pija kiem. Dwaj z grupy „Książę” zrywają się i próbują uciekać, ale szybko zostają obezwład nieni chwytami dżudo.

— Milicja! — mówi jeden z czwórki. Pokazuje zatrzyma nym metalowy znaczek i przy stepuje do rewizji. Jej plon — zegarek i portfel z dokumenta mi, stanowiące własność męż czyzny w jesionce.

Dwie minuty później ten o statni znajduje się w drodze do Izby Wytrzeźwień, jego przygodni „opiekunowie” wsia dają do radiowozu, a ich zwy ciejcy — kontynuują patrolo wanie. Razem z reporterem, który dalej pragnie obserwo wać prace milicjantów w cywilnych ubraniach.

Milicyjno-reporterski pa trol wraca pod „Bar Cen tralny”. Kelnerzy, któ rzy właśnie ogłosili przerwę (na sprzątanie), przy pomocy mundurowego funkcjonariusza wypraszają wszystkich klien tów na ulicę. Tutaj następuje podział na dwie grupy. Pierwsza licząca około 100 osób staje pod barem. Jak zwykle będzie czekać może godzinę, może dłużej na otwarcie loka lu. Druga grupa, chyba 40-oso bowa, zmierza w kierunku Ar mi Czerwonej. Potężna, roz krzyczana wataha, w której niemal wszyscy chwieją się na nogach, oczywiście stanowi sy gnał alarmowy dla milicjan tów — cywilów. Zawiadomio

ne zostają radiowozy i kilka naście pieszych patroli.

Tymczasem w pobliżu posto ju taksówek dochodzi do scy sji między mężczyzną w samo działowej marynarce a jedną z prostytutek. Ta ostatnia wrze szczy ile sił w płucach. Męż czyzna wali ją w twarz. I mo mentalnie na całej szerokości jezdni wywiązuje się zbiorowa bójka. Zaraz też wkracza do akcji Milicja. W ruch idą pał ki. Działają na walczących jak przysłowiowy kubeł zim nej wody. Tylko niektórzy sta wiają milicjantom opór. Nie dłu go. Kolejno odprowadzeni są do radiowozów, gdzie już przedtem trafili prowodrzy zajęcia...

Po tej interwencji dalszy ciąg nocnej służby mija już bez większych wrażeń. Jeszcze tylko ujęcie pijackiego wanda la który zламаł samochodową antenę radiowa, wylegitymowa nie dwóch mężczyzn, któ rzy najpierw długo stali przed parkingiem, a później weszli do budki dozorczy (wbrew pozorom okazało się że z zama rem spędzenia nocy w swoich samochodach, bo w hotelach zabrakło miejsca), no i sprawa „funkcjonariusza KW MO Ka towice. Patrol zauważył jak za czepił on i poszturchiwał star szego mężczyznę. Zatrzymany napastnik oświadczył katego rycznie, że działał w obronie własnej. A potem dodał „je stem z KW MO Katowice”. Je den z patrolujących poprosił o dokumenty. — Zostawiłem w hotelu — padła odpowiedź — A mieszkam w „Poznańskim”, pokój nr 12. Moje nazwisko — Jaźmiński.

Natychmiast sprawdzono i okazało się, że podane nazwi sko nie figuruje w spisie go ści. Poza tym w hotelu „Poz nańskim” nie ma pokoju nr 12. Wobec tego Jaźmiński musiał na Komendzie poddać się rewizji osobistej. Znalazł się wów czas jego dowód osobisty. W rubryce „nazwisko” wpisane było Kasperski, w rubryce „za wód” — ślusarz. Człowiek pod szwyjący się pod funkcjonar iusza dziwnie zmiekl i bez in dagacji stwierdził, że w stycz niu opuścił więzienie...

Notatka o awanturczym i obdarzonym bujną fantazją ślu sarzu złożona została na biur

Dokończenie na str. 4
MICHAŁ ŁUCZAK

W myśl zaleceń uchwały VII Plenum KC PZPR, sprawy rytmiczności pro dukcji nie schodzą z pola wi dzenia aktywno gospodarczego. Analizuje się każdą dekadę miesiąca, a odchylenia od za mierzonych wskaźników skła niają do niezwłocznej ingeren cji. Ta, nieustanna czujność nie pozostaje bez rezultatów. Po pewnych perturbacjach w styczniu i niezłych wynikach lutego, ocenia się, że marzec będzie miesiącem pewnej sta bilizacji dobrych osiągnięć. Na taką prognozę pozwalają ob serwacje, poczynione w dwóch pierwszych dekadach mar ca, którego plany produkcyj ne winny być — zachowując zasadę rytmiczności — reali zowane następująco: I dekada — 35 proc., II — 30 proc., III — 35 proc. Taki rozdział za dań wynika z układu dni ka lendarzowych, świąt, niedziel itp.

Ogółem przedsiębiorstwa — podległe Ministerstwu Prze mysłu Ciężkiego, wykonały plany produkcji dość blisko założonych wskaźników: w I dekadzie — 31,6 proc., w II — 29,7 proc. Nieco lepiej wy padło to w przemyśle drzew nym: w I dekadzie — 32,8 proc., w II — 30,8 proc. Bar dzo dobrze pracowały zakła dy przemysłu spożywczego: I dekada — 35,6 proc., II —

Rytmiczniej i lepiej

31,5 proc. W przemyśle lek kim — w pierwszej dekadzie dostrzeżono prawie 6-procento wy niedobór, a w drugiej — utrzymanie się w normie (30,8 proc.).

Oczywiście, bardzo różne kształtowało się to w poszcze gólnych przedsiębiorstwach. Jedne poprawiły organizację pracy, a więc i rytmiczność produkcji, inne natomiast nie.

Dobre wyniki zanotowano więc w Zakładach Cegielskie go, osiągając w I dekadzie — 32,7 proc., a w II — 30,3 proc. produkcji. „Pomęt” pracował dokładnie, zgodnie ze wskaź nikami, „Centra”, nawet je nieco przekroczyła, na plus: 35,7 i 32,1 proc. Bardzo dobrze spisały się Zjednoczone Zakła dy Rowerowe, Odlewnia w Drawskim Młynie, Zakłady „Meramont”. Znacznie popra wiły rytmiczność produkcji: — Huta Aluminium w Koninie, „Tonsil” we Wrześni, Fabry ka Żarówek w Pile i Wytwór nia Sprzętu Kómunikacyjnego w Poznaniu — które osiągnę ły produkcję w granicach 27 —30 proc. w każdej dekadzie.

Nie można jednak tego sa mego powiedzieć o kilku in nych przedsiębiorstwach na

szego województwa. Do takich należą np.: Wielkopolskie Za kłady Mechanizacji Budowni twa ZREMB, które w I dek. wykonały 1,5 proc. planu pro dukcji marca, a w drugiej — 0,1 proc. Mowa tu o pro dukcji towarowej (ZREMB nie prowadzi innej statystyki), co nie obrazuje w pełni sytuacji, ale jest wystarczająco alarmu jącym wskaźnikiem. Równie źle pracowały Zakłady Okuś Budowlanych w Poznaniu, któ re mają na swoim koncie rea lizację I dekady tylko w 9,9 proc., a II w 16,7 proc. Wyda je się to tym bardziej niepo kojujące, że w naszym mieście jest Zjednoczenie Przemysłu Okuś Budowlanych, bezpo średni „przełożony” Zakła dów.

Przedsiębiorstw takich moż na by wymienić jeszcze kilka, choć, jak wspomniano wcze śniej, lista ich się kurczy. Temu pozytywnemu zjawisku towarzyszy jednak pewien nie pokojący objaw: w styczniu br. 64, a w lutym — 59 za kładów przemysłu kluczowego nie wykonało planów miesięcz nych produkcji. W niektórych przypadkach zagraża to pla nowi kwartalnemu. (m)

Dobre rezultaty - wiosenne kłopoty

Gnieźnieński eksperyment

Wiele w naszym kraju zrobiono dla podniesie nia produkcji rolnej na wyższy poziom, rezultatów czego nie trzeba chyba przy pominąć. Jednym z istotniej szych osiągnięć jest wzrost wiedzy rolniczej, a za tym i stosowanie przez rolników lepszych, nowoczesniejszych metod uprawy ziemi. Przeja wia się to m. in. we wzroście zużycia nawozów mineral nych, co daje oczywiste efek ty. Widać to zresztą wyraźnie na przykładzie plonów zbóż i zbiorów okopowych w na szym województwie.

Dla porównania rezultatów coraz wyższego zużywania na wozów mineralnych weźmy trzy ubogie pięciolatki gospo darcze. Podsumowanie pierw szej (1951—55) wykazało śred nia plonów czterech zbóż dla całego województwa — 14 kwintali z hektara, druga pię ciolatka przyniosła średni wzrost plonów o 2 kwintale, a efektem trzeciej (1961—65) było 19,5 kwintala z hektara (rok 1966 — 21,5 q/ha). Przed 10 laty żaden planista nie ośmieliłby się projektować średnich zbiorów po 190 kwin tali ziemniaków i po 320 kwin

tali buraków cukrowych z hektara, jakie gospodarka rol na naszego województwa osią gnęła w ubiegłym roku.

Obok chemicznych środków, na wzrost produkcji rolnej wpłynęły niewątpliwie także inne czynniki, jak: lepsza agrotechnika, obfitsze nawo żenie organiczne, stosowanie kwalifikowanych nasion, soli dnieszka pielęgnacja planta cji, racjonalna ochrona roślin itp. Wszystko razem spowo dowało, że dzisiaj na konfe rencjach, naradach i zjazdach rolnicy nasi domagają się co raz więcej nawozów mineral nych, a państwo wychodzi tym postulatom naprzeciw, budując nowe fabryki nawo zów (Puławy, Szczecin) i roz budowując już istniejące. W rezultacie tych poczynań, pod koniec bieżącej pięciolatki mamy „skoczyć” — średnio biorąc — z dotychczasowych 70 na 170 kg nawozów w czys tym składniku na hektar.

Jak nasze rolnictwo przyjm ie zwiększone dawki nawo zowe? Czy potrafi je wchło nąć, racjonalnie zastosować i po gospodarsku wykorzystać?

Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, postanowiono w 1964 roku przeprowadzić do świadczenia w 10 powiatach, zaopatrując je na zasadzie pierwszeństwa w odpowiednią ilość nawozów. Jednym z nich jest u nas powiat gnieźnień ski, gdzie podczas pierwszego eksperymentu zanotowano wzrost zużycia nawozów o 50 procent, a w następnym — o 100 procent. Dawki nawo zowe na jeden hektar podniosły się średnio dla całego powia tu z 70 do 140 kg w czystym składniku. Wynikiem zwięks zonego, chociaż nie wszędzie jeszcze racjonalnego nawo że nia, był wzrost plonów czte rech zbóż z 18 do 22 kwintali z hektara, co oddziało rów nież na skup ziarna konsumpcyj nego. Ze zbiorów w latach 1964—66 uzyskano w tym po wietcie każdego roku: 19 758 ton, 25 332 tony i 32 596 ton. Wzrost towarowości — jak widzimy — bardzo duży, cho ciaż rolnicy twierdzą, że to wcale nie górna granica moż liwości.

Co przyniesie rok 1967, trze ci rok eksperymentu nawo zo wego w tym powiecie — trudno przewidzieć. Wiadomo, że rolnicy gnieźnieńscy zaku pili pod tegoroczne zbiory ponad 6 000 ton nawozów mi neralnych więcej niż w okre sie poprzednim. Są oni jed nakże nieco zawiedzeni w swoich rachubach. Aktualnie bowiem brakuje w GS-ach na

wozów azotowych, które potrzebne są szczególnie wiosną, dla tak zwanego pogłównego zasilania ozimów. Wprawdzie w geosowskich składnicach znajdowało się 15 marca br. 528 ton nawozów tejże grupy, ale w tym 480 ton siarczanu amonu, który nadaje się do zastosowania na plantacjach ziemniaczanych i za 2—3 tygodnie pójdzie jak przysłowiowa woda. Przy tym trzeba zaznaczyć, że w czte rech GS-ach, 15 marca brako wało nawozów azotowych. W kierownictwie PZGS-u udo wodniono mi z ołówkiem w ręku, że dodatkowa i szybka dostawa około 600 ton mocz nika lub saletrzaku, albo obydwu asortymentów łąc znie, złagodziłoby sytuację.

W związku z tym jeszcze dwa spostrzeżenia: przezorniejsi rolnicy zabezpieczyli się w nawozy azotowe w styczniu i lutym. To bardzo dobrze, ale równocześnie i źle, bo docho dzi do zakłóceń dystrybucji. Czy tak być powinno w eksperymentalnym, a więc przyręto wym pod względem zapoatrzenia powiecie? Chyba nie. Inni znowu rolnicy, mieszkający w gromadach sąsiadu jących z województwem bydgoskim, zaopatrują się w tamtejszych GS-ach w nawo zy azotowe — bez ograniczeń. Oczywiście nie wszyscy, tylko posiadający własne środki transportu. Można powtórzyć to samo co wyżej pytanie: czy tak być powinno?

Z tego ostatniego spostrze żenia można poza tym wnio skować, że albo powiaty żniń ski i mogileński są lepiej zaopatrywane, albo też gnieź nieński PZGS był w swoim czasie zbyt ostrożny, wysyła jąc zamówienia do Centrali Zbytu w Gliwicach. Chociaż trudno tych rzutków skąd inąd handlowców posądzać o brak rozeznania potrzeb rol nictwa.

Wydaje się, że w ekspery mentalnym powiecie — jeżeli doświadczenie ma dać praw dziwy obraz wielkości zużycia nawozów — powinny znajdo wać się w magazynach geosowskich raczej znaczne remanenty posezonowe niż braki asortymentowe w sezo nie, które wynik ścisłości do świadczenia stawiają pod du żym znakiem zapytania. Aż dziw bierze, że o tej podsta wowej zasadzie zapominają instytucje odpowiedzialne za dystrybucję, zaopatrzenie i re zultaty eksperymentu nawo zo wego.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI
A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 73 (7190) 29 III 1967

OSTATNI SEZON W SZWATGARII

Wśród tego wszystkiego, to tu, to tam, widziało się ludzi w czarnych do ziemi sutannach, i w czarnych zupełnie płaskich kapeluszach o ogromnych rondach, jak sombrera hiszpańskie. Kapelusze były sztywne, umiesz czone na głowie prosto, płynęły przez plac, przesywając powietrze, jak czarne ptaki.

Ludzie w sutannach szli szybko, zajęci swoimi sprawa mi, albo przeciwnie, kroczyli dostojni, pełni spokoju, i godności. Niektórzy z nich trzy palce prawej ręki ukry te mieli między guzikami sutanny, twarze nieruchome, albo łagodne i uduchowione.

Pełne powściągliwości, lecz przy tym szczególnie godne zachowanie, wskazywało od razu na kapłanów. Na tych, którzy przy powitaniu powierają swą dłoń człowiekowi świeckiemu, tym sakralnym gestem spowiednika, roz grzeszającym, i jednocześnie pełnym dystansu, właściwym osobom duchownym, i również ludziom, znającym tajemnice innych ludzi, i pewnym przy tym ich szacunku.

Na niektórych twarzach tych czarno odzianych postaci igrał uśmiech, który był odstępstwem od czegoś całkiem innego, daleko ważniejszego, od czegoś, co jest zakryte przed wzrokiem większości tu obecnych, od czegoś, o czym zwyczajni mieszkańcy tej ziemi, nie mają naj mniejszego nawet pojęcia. Nie mają, bo mieć nie mogą. Nie należą do sprysiężenia, nie godni są Tajemnicy.

Wyglądali w tym swoim dumnym wyosobnieniu trochę jak ci, tu z nimi sprzymierzeni, i trochę jak tamci, z któ rymi związani byli nieszczerym aliansem — i też, jak gdyby należeli do spisku, mającego na celu coś, co w samej swej istocie, musi być sprzeczne z interesami zwy czajnych ludzi. Wyglądali jak obcokrajowcy — nawet tu. Tutaj i wszędzie. Jak cudzoziemcy na tej ziemi.

Wszystko tu przypominało mi epokę mrocznych karet, i uroczego stąpania koni w pustych ulicach. Z całego Rzy-

mu, ten plac był najbardziej rzymski. Zrozumiałem, co miał na myśli Rafael Jimenez, mówiąc, że miejsce, gdzie jedziemy, jest najlepiej obrane ze wszystkich na świecie, jeżeli się zważy cel, jakiego służy. Tu nikt nas szukać nie będzie. Jeżeli jeszcze do tego doda się skromne k walifikacje tych, którzy mogliby nas tropić — Rafael Jimenez nie miał o naszych przeciwnikach wysokiego mne niania, wyjąwszy Niemców, którzy, zdarzało się, potrafili być groźni — jeżeli więc doda się jeszcze do tego naszych wrogów, zdaniem Rafaela Jimeneza, wszystko powinno powieść się dobrze.

Hase był innego zdania. Przeważnie je zresztą zachowywał dla siebie. Nigdy nie lekceważył przeciwników. Był zdania, że głupi też są niebezpieczni, ponieważ nigdy nie można przewidzieć, co zrobią. Głupota bowiem jest bezmierna, i wciąż zadziwia swoimi subtelnymi odmiana mi.

Hase szedł pół kroku przede mną. Prowadził do nie wielkiej furtki w wysokim, na trzy metry murze. Wyjął z kieszeni klucz — był to pewnie ten, który dostał od kwaciarki na schodach — włożył do zamka. Zanim otwo rzył, rozejrzał się na boki. W tym momencie, na murze sąsiedniego domu, zobaczyłem plakat. Był nalepiony ni sko, na wysokości wzroku, starannie wygładzony, nieu szkodzony. Przedstawiał umundurowanych ludzi biegną cych gdzieś, z wielkimi, czerwonymi chorągiewkami. Tu, na tym placu, pełnym pałaców, ten plakat był dla mnie zupełnym zaskoczeniem. Wisiał sobie spokojnie. Nikt go nie zdierał. Niczyje niecierpliwe, ani rozjuszone ręce, nie darły z niego pasy.

Spacerujący tu, zbyt dobrze widać byli wychowani 'ub też uważali, że nie do nich jest skierowane wezwanie plakatu: „Pomóżcie walczącej Hiszpanii!”. Ich zdaniem, biegnący ze sztandarami żołnierze, tu, na Piazza di Spagn a — nie zagrażali nikomu.

Hase tymczasem otworzył furtkę. Złonięło zielonym, wilgotnym mrokiem. Prowadził mnie przez gęsty, pełen drzew i krzewów ogród. Z liści, wi docznie świeżo skropionych przez ogrodnika, kapąły na płyty ścieżki duże krople. Rozbijały się z cichym klap nieciem.

GORZKI SMAK NIGERYJSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Na krawędzi wojny domowej — podobnej do tej, którą przed 7 laty przeżywał Kongo w okresie próby oderwania Katangi — stoi kolejne państwo afrykańskie. Tym razem jest to Federacja Republika Nigerii. Jej najbogatsza część — Region Wschodni — pod przywództwem gubernatora ppłk. O. Ojukwu dąży do utworzenia samodzielnego państwa.

Zbieżność sytuacji wynika z tego że Region Wschodni, jak Katanga w Kongu, ma dla Nigerii fundamentalne znaczenie

NIGERIA — republika federalna 4 regionów: Północnego, Środkowo-Zachodniego, Zachodniego i Wschodniego oraz okręgu stołecznego Lagos (450.000 mieszkańców). Obszar 923.773 km kw. Ludność — 56.400.000; główne plemiona — Hausa, Ibo, Joruba. Władza państwowa w rękach Najwyższej Rady Wojskowej i gubernatorów wojskowych regionów.

gospodarce. Tam znajdują się złoża największych bogactw kraju — ropa naftowa, odkryta dopiero przed 9 laty, oraz węgiew kamienny. Z północy kraju tamteży prowadzi szlak tranzytowy do Port Harcourt, skąd głównie wywozi się węgiel i cynę. Tam zarazem mieszka ludność, najbardziej etnicznie rozwinięta spośród mas ludów państwa nigeryjskiego.

Region Wschodni ma warunki, by rozwijać się jako samodzielne państwo. Jest silny ekonomicznie, dysponuje kadrami zdolnymi kierować państwem. Reszta kraju, przynajmniej pod tym względem, skazana jest na Region Wschodni.

Jedną z przyczyn konfliktu jest struktura polityczna federacji nigeryjskiej, która — podobnie jak w wielu innych państwach afrykańskich — w obecnych granicach pochodzi z czasów kolonialnych. W Nigerii jest to problem szczególnej wagi. To najludniejsze państwo Afryki zamieszkuje około 250 plemion, często skłóconych z sobą i do dzisiaj — chociaż upływa siódmy rok niepodległości — przekładających swoje sprawy nad interesy ogólnopaństwowe. Takie są skutki ponad półwiekowej niewoli kolonialnej. Brytyjczy kolonizatorzy sprawowali tam władzę przez miejscowe organizacje plemienne, nie burząc zastanego już porządku, ale i w niczym nie przyczyniając się do łagodzenia wrażliwości plemiennej. Posługując się metodą „dziel i rządź”, stwarzali pozory utrzymania przy władzy miejscowych królów, emirów i wodzów — jednakże ludność skrzętnie pozabawiali jakiegokolwiek samodzielnego. Kolonizatorzy odeszli a walki plemienn-

ne, w nowych warunkach, jeszcze bardziej się ożywiły. I tak wczorajsi kolonizatorzy mają jeszcze jeden dowód jakoby Nigeryjczy „nie dorosli do niepodległości”. Skromnie przy tym przemilczają, że to co się w tym kraju dzieje, jest właśnie rezultatem kolonializmu.

Spór w Nigerii toczy się o władzę. Konfliktów nie rozwijały dwa zeszłoroczne wojsko we zamaehy stanu, z których czerwcowy obalił styczniowego zwycięzcę, gen. J. Ironsię. Ale jego z kolei zwycięzca — ppłk. Y. Gowon napotkał na te same trudności i przy tym na twardego przeciwnika w osobie gubernatora Regionu Wschodniego ppłk. Ojukwu. Właśnie do końca marca żąda on zaspokojenia swych żądań, grożąc że po upływie tego terminu, kiedy zarazem w Nigerii kończy się rok budżetowy, Wschód wystąpi z federacji. Formalnie chodzi o prawie 2 miliony uchodźców z plemienia Ibo, którzy w ostatnim półroczu opuścili przede wszystkim Region Północny, śmierć telnie zagrożeni przez główne plemię tej części kraju — Hausa. Wielu z Ibo zginęło w międzyplemiennych walkach i rozbojach na Północy podobnie jak zresztą wielu Hausów na Wschodzie. Ci, którzy ocalili, znaleźli schronienie w Regionie Wschodnim, głównie zamieszkałym przez Ibo. Stracili przy tym nie tylko domostwa, ale i źródła utrzymania. To ostatnie jest tym ważniejsze, że większość uciekinierów z plemienia Ibo zatrudnionych była w służbie administracji publicznej i z tego tytułu osiągała nieprzeciętne dochody, bo np. wyższy urzędnik otrzymuje płacę 20 razy większą niż robotnik przemysłowy.

Ojukwu domaga się od władz federalnych takich zmian w budżecie, żeby móc zapewnić środki utrzymania Ibo, przepędzonych z innych regionów.

Rząd centralny, kierowany przez ppłk. Gowona odmawia spełnienia tych żądań, motywując to brakiem czasu dla wprowadzenia zmian w budżecie, który będzie obowiązywał od kwietnia. W istocie ma już teraz sporo innych równie ważnych kłopotów z pozostałymi plemionami, z których prawie każde — korzystając z chaosu — dąży do uzyskania dla siebie jak największej autonomii bez oglądania się na interes państwa jako całości. Ustępstwo na rzecz Wschodu grozi wzmożeniem tych dążeń, co w warunkach nigeryjskich łatwo przerodzić się może w nowe krwawe walki. Wic Gowon odmawia spełnienia żądań Wschodu, chociaż ten grozi zaprzestaniem wpłat części funduszy należnych rządowi centralnemu; to oznaczałoby po prostu zerwanie więzów z federacją.

Północ — największy region federacji — opanowany przez dominujące tam plemię Hausa, jest regionem zacofanym, o feudalnych stosunkach społecznych. Hausa stanowią też większość w armii federalnej. Trudno przypuszczać, żeby te siły mogły w obecnej sytuacji stać się skuteczną przeciwwagą dla Wschodu. Jak dotychczas nikt nie mówi o kompromisie w czym zresztą mogą być zainteresowane również obce kapitały, które z tytułu eksploatacji i handlu nigeryjskimi kopalninami i surowcami rolniczymi mają tam rozległe interesy, związane z różnymi ze skłóconych plemion.

Tak sytuacja w Nigerii jeszcze jest jedną ilustracją tego co w części państw Afryki dochodzi do głosu. Czyżby zatem Afryka przekształcała się w kontynent, na którym — jak z okazji zeszłorocznej serii wojskowych zamachów stanu pisało czasopismo „Jeune Afrique” — „masy żyją w nędzy mimo bogactw naturalnych, gdzie marionetkowe reżimy, armia i policja są narzędziami obcych towarzystw, wszechpotężnych lobbies (...), gdzie panuje atmosfera strachu, reprcji i prowokacji”?

GOSPODARKA: słabo rozwinięty kraj rolniczy; bogactwa — jedyny producent węgla kamiennego w Afryce Zachodniej, pierwsze miejsce w świecie w produkcji kolumbitu (służącego do produkcji żaroodpornej stali potrzebnej w silnikach rakietowych i odrzutowych), drugi na kontynencie eksporter ropy naftowej, czolewy w świecie eksporter olejów palmowych.

Takiej perspektywie — a nie sposób jej wykluczyć przynajmniej w części tego kontynentu — sprzyja rozczłonkowanie dawnych ugrupowań regionalnych na małe rywalizujące ze sobą kraiki. Doszło do tego w wyniku kolonizacji Afryki lub dochodzi teraz — jak w Nigerii — w rezultacie nie tak przez ciężej dawnej polityki kolonizatorów. Droga to cena dla ludów, które zaledwie zaczęły budować swa niepodległość.

TADEUSZ KACZMAREK

ZANIM PRZYJADĄ RADIOWOZY

Dokończenie ze str. 3

ku oficera dyżurnego jako ostatnia. Przed nią były dziesiątki innych. Dotyczyły interwencji w chuligańskich rozróżkach, udaremnienia kilku kra-

Choć piękna pogoda ciągnęła człowieka na świeże powietrze, obejrzało się w święta z obowiązku recenzenckiego kilka programów, wśród których najwięcej czasu zajęły pozycje rozrywkowe. Wiadomo, święta. Wiadomo też, że Telewizja za każdym razem dokłada dużych starań, by świąteczny repertuar był lekki, a przy tym możliwie urozmaicony, ciekawy i dobry. Właśnie taki, jaki nam zaprezentowano w święta.

Choć telewizyjne święta ogólnie uznają za udane, znalazło się w nich parę usterek i jeden niewypał czyli „Szachownica w parze” kolejny program muzyczno-baletowy z cyklu „Czarne na białem” w reżyserii i według scenariusza Beaty Artemskiej, w wykonaniu solistów operetki śląskiej i warszawskiej. Same piosenki, wśród których sporo było znanych szlagierów, owszem, były nawet dość ciekawe. Ale tańce wypadły bardzo słabutko, niektóre zupełnie po amatorsku. Sama zaś fabuła całej tej rewii była wręcz żenująca. Oglądając ciągle pozbawione smaku (i sensu) sceny w łaźni człowiekowi robiło się gorąco ze złości, że musi w święta takie coś oglądać. W dodatku nagrania dźwięku zupełnie nie były zsynchronizowane z ruchami warg aktorów.

Gdzie tu porównywać „Szachownicę w parze” z włoskim programem rozrywkowym „Studio Uno”, który może być dla nas wzorem dobrej roboty zarówno autorskiej oraz reżyserskiej jak i aktorskiej. Patrząc na ewolucję taneczne w „Studio Uno” dopiero widać, że nie wystarczy puścić trzech tancerzek przed kamerą żeby odfikały swoje pod muzykę, jak to widzieliśmy w „Czarne na białem”. Ba, nawet program muzyczno-taneczny „Dyngus, dyngus” w wykonaniu amatorskiego Łowickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kolejarz” był, szczerze mówiąc, ciekawszy, staranniej przygotowany niż „Szachownica w parze”.

Najwyżej natomiast spośród świątecznych pozycji (poza filmami pełnometrażowymi ze znakomitym westernem „Rio Bravo” na czele) stawił spektakl wybitnego estońskiego pisarza, poety i dramaturga Juhana Smuula pt. „Wdowa po pułkowniku”. Złożyły się na to nie tylko walory tekstu pełnego cieniutkiego aluzyjnego humoru, ale i znakomita gra Ireny Eichlerówny (tę tragiczną po raz pierwszy ujrzyliśmy na ekranie w lekkim repertuarze), G. Holoubka (Autor), który miał szczególnie trudną do niemal niemą rolę, i E. Wiśniewskiej w roli Didaskalii. „Wdowa po pułkowniku” jest sztuką bardzo trudną do zagrania, właściwie zupełnie nie ma dialogów. Całość, to prawie jeden monolog wdowy, z rzadka przerywany krótkimi wtrętami Autora i Didaskalii, którzy tylko króciutko komentują wydarzenia na głównym planie. Tym bardziej podkreślić trzeba sukces aktorów i reżysera S. Wohla.

Na tle takiego wspaniałego widowiska słabiej wypadła komedia E. Labiche'a pt. „Zbrodnia przy ulicy Lourcine” w reżyserii K. Skuszanki przygotowana przez wrocławski Teatr Telewizji. Nie znaczy to jednak, że wrocławski spektakl nie był ciekawie (choć nieco „udziwnienie”) wystawiony.

Bogaty zestaw świątecznych programów rozrywkowych uzupełnił trzeci „Wieczór ze

TELEWIZJA

Święta na ekranie

Szpakiem”, chyba najlepszy (choć to rzecz gustu) ze wszystkich dotychczasowych występów tego popularnego warszawskiego kabaretu prowadzonego przez Z. Wiktorczyka. Ozdobą tego kabaretu są A. Janowska, H. Skarżanka, B. Rylska i W. Gliński.

Prócz udanego satyrycznego filmu produkcji polskiej TV pt. „To jest twój nowy syn” (z doskonałą D. Szafłarską w roli Mamy) zobaczyliśmy też w święta pierwszy z serii „Klub Profesora Tutki” film pt. „Profesor Tutka wyjaśnia sens tajemniczego rysunku” według opowiadań J. Szaniawskiego, tak dobrze nam znanych z „Przekroju”. Nawiasem mówiąc po „Wojnie domowej” to już druga „przekrojowa” seria, adaptowana przez filmowców dla Telewizji. Zobaczymy, co przyniosą nam dalsze filmy o Profesorze Tutce. Z pierwszego już widać, że utrzymano na ekranie ten trochę dziwny, trochę niedzisiejszy i w miarę tajemniczy, ale w sumie niepowtarzalny i pełen uroku klimat opowiadań J. Szaniawskiego. Filmowa adaptacja otrzymała dobrą obsadę z G. Holoubkiem w roli tytułowej.

Z programów przedświątecznych zwróć natomiast uwagę na pozycję „Na wielkim ekranie”, która wyróżnia się korzystnie. Rozmawiano tym razem o pracy jako temacie filmów. Uczestnikom dyskusji udało się uniknąć akademickiego stylu, który często z tego programu czynił coś w rodzaju misterium dla wtajemniczonych. Kilka fragmentów filmów poświęconych pracy było dobrym urozmaicheniem całości. Na pochwałę zasługuje również program dokumentalny z Wrocławia z serii demaskowania prawdziwego oblicza polityki bońskiej pt. „Zbieżności nieprzypadkowe”. Zasługa Wrocławia tym większa, że niełatwo zrobić ciekawy program na tak zasadniczy temat.

Z pozostałych pozycji wymienimy dobry jak zwykle dwutygodnik publicystyczny „Refleksje”, który tym razem przygotował ciekawe rozważania na temat dnia siódmego, tego wolnego od pracy; przypomnijmy dość dobrą „Kobry” J. Popplewella pt. „Ostatnie słowo” oraz trochę słabszy sztuczny, ale będący dowodem operatywności, reportaż pt. „SOS Sandomierza”. Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie dostarczyły nam kolejnej porcji emocji. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie ta polszczyzna sprawozdawców w rodzaju „goal-keeper” zamiast bramkarz, „off side” (zamiast spalony), gdyby nie „oddają głos do studia”

MARIAN FLEJSIEROWICZ

karz) i nielegalnej sprzedaży alkoholu przez dwóch kelnerów.

Wszystkich tego rodzaju sprawach milicjanci po cywilnemu (właśnie dlatego, że nie w mundurach) zaskakują złoczyńców nieoczekiwanie, interweniuąc w początkowej fazie przestępstwa, a — jeśli można — to przed jego dokonaniem. To właśnie decyduje o dużej skuteczności i

operatywności działania tej służby patrolowej. Inaczej mówiąc: chuligani czy inne mety społeczne nie mogą czuć się bezpiecznie, chociaż w pobliżu nie ma nikogo w stalowym mundurze. Muszą bowiem liczyć się z ewentualnością, że są inwigilowani przez cywilny patrol MO. A ten w razie rozróbki przystąpi do energicznej interwencji.

MICHAŁ ŁUCZAK

Quartier Latin przy Kopcu Kościuszki

Krakowskie miasteczko młodości

Ciągnęło mnie tam od dawna. Wszystko, co na ten temat słyszałem, brzmiało trochę nieprawdopodobnie. Nie zaspokoilem mojej ciekawości 10 maja 1964 roku, w dniu uroczystej inauguracji obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie mogłem, ponieważ na terenach, które przyciągały moją uwagę... rośla wówczas zielona, soczysta trawa. Było to jednak ostatnie „trawiste” lato na wschodniej stronie ulicy Piastowskiej.

Wszystko zaczęło się — jak to często bywa — prozaicznie. Na jedno z plenarnych posiedzeń Rady Okręgowej ZSP w 1962 r. komisja ekonomiczna tejże Rady przygotowała niezwykle skrupulatnie analizę „substancji mieszkaniowej”, z jakiej korzystali w Krakowie studenci. Przede wszystkim zwrócono uwagę na stopień zużycia pomieszczeń (na ogół za ciasnych). Porównano to z zamierzeniami inwestycyjnymi uczelni. Okazało się, że każda z 11 działających w tym mieście szkół wyższych chce budować „akademiki” dla swych żaków, tyle tylko, że każda na własną rękę, w innym miejscu i według innych projektów. Pytanie, które nasuwało się wówczas działaczom studenckim wydaje się aż nadto proste: czy nie można, w ramach zwykłej chociażby oszczędności, budować w jednym miejscu, za jedne pieniądze, przez jednego inwestora?

Nie ma jednak nic trudniejszego od prostoty. Tak było i w Krakowie. Protestowały uczelnie, protestowały uczelniane agendy ZSP. Niektóre z projektów były już zatwierdzone. Zmieniać? U nas? Wykluczone. Jeśli już zresztą tego czy tamtego udało się w grubszej przekonaniu o słuszności samej koncepcji budowy jednego wielkiego miasteczka akademickiego, padało sakramentalne pytanie: gdzie? Plan przestrzennego zagospodarowania Krakowa nie przewidywał białych plam na mapie miasta. Nic nie sprzyjało śmiałym na te warunki koncepcjom ZSP.

Przeżytnie, wszechstronnie i szybko przygotowano kampanię na rzecz budowy miasteczka studenckiego. Koła naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej opracowały dane dotyczące dynamiki rozwojowej środowiska studenckiego. Studenci socjologii potrafili udowodnić, iż niedobrze jest, gdy domy studenckie są rozrzucone. Słowem — wprężnięto do działania kogo tylko się dało.

Wreszcie uzbrojeni w pokaźne teki argumentów działacze Zrzeszenia udali się z swymi propozycjami do Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz do Prezydium Rady Narodowej Krakowa. Frontalny atak zakończył się — wbrew przewidywaniom — sukcesem.

Nie plano peanów, nikt nikogo nie wnosił na piedestał, tylko natychmiast zabrano się do dalszej pracy. Dokumentację miasteczka opracował doc. dr Tomasz Mańkowski, kierownik katedry projektowania budynków mieszkalnych Politechniki Krakowskiej, w czym waleń pomogli mu pracownicy nauki i studenci Wydziału Architektury PK. 10 marca 1964 r. w Sali Portretowej budynku Prezydium RN Krakowa doc. T. Mańkowski, jako główny projektant Miasteczka Studenckiego, przedstawił na posiedzeniu Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych założenia projektowe inwestycji. Założenia przyjęto i zdecydowano, że przyszłe Miasteczko (nazwano je później Osiedlem 20-lecia PRL) zostanie wybudowane na terenie zamkniętym przez ulice: Reymonta, Piastowską i Czarowiejską czyli w północno-zachodniej części Krakowa — na Zwierzyńcu. Szybko znaleziono wykonawcę (i to jakiego!): Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Huty im. Lenina. Aby jednak nie tylko pomysł budowy miasteczka pozostał studencki, postanowiono, że budować — w ramach wielkiego czynu społecznego „dla siebie”, ale przecież i dla miasta oraz przyszłych żakówskich pokoleń — będą także sami studenci.

Budowę miasteczka podzielono na dwa etapy: etap I — do r. 1970, etap II — do r. 1975. Osią miasteczka będzie ul. Piastowska. Po obu stronach tej ulicy staną dwa bliźniaczo do siebie podobne (różnice będą minimalne) osiedla. W każdym zamieszka 6000 studentów, tak że w sumie w 1975 roku Miasteczko liczyć będzie 12.000 mieszkańców. Logiczny, przejrzysty projekt inwestycyjny przewidywał wszystko to, czego student na co dzień i od święta, potrzebuje. A więc stołówki (samodzielne obiekty) — każda na 2000 użytkowników. Około 4 procent konsumentów korzystać będzie ze stołówek dietetycznej z pełną obsługą kelnerską. Oprócz tego bary i kawiarnie. W trosce o zdrowie zaprojektowano Studencki Dom Zdrowia z małym szpitalem na 120 łóżek. Przy głównym placu osiedla stanie dwukondygnacyjny pawilon (kubatura 5000 m³) przeznaczony na cele społeczne i kulturalne. Nie zapomniano poza tym o zapleczu handlowym i usługowym. Aby ten ogólny obraz uplastyczyć, dodać trzeba, że Miasteczko usytuowane zostało w najbardziej zielonej i najśnieźniejszej dzielnicy Krakowa, w bezpośrednim sąsiedztwie licznych budynków dydaktycznych wyższych uczelni oraz rozległych terenów sportowych, przy międzynarodowej arterii komunikacyjnej E 22.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Dla zachowania rangi poznańskiego przemysłu

Deglomeracja tematem obrad sesji RN

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Król wścigów”; NOWY — g. 19 Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Zimowa przegrada Pietruszki”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 13, 16, 19 „Grek Zorba” (USA 16 L); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Niedziela w Nowym Jorku” (USA 16 L); BALTIC — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Mocne uderzenie” (polski, 14 L); CZTERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 15 „Sprawa Barnaby Kosa” (czeski 14 L); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „O carski tron” (bułg. 14 L); GRUNWALD — g. 17, 19, 30 „Między liniami ringu” (ang. 16 L); GWIAZDA — g. 10, 30 „Orzeł” (pol. 14 L); g. 13, 15, 30, 18, 20, 15 „Juana Gallo” (meksyk. 16 L); HUTNIK — g. 16, 45, 19 „Skrytobójcy” (NRD 16 L); KOSMOS — g. 17, 19, 30 „Weekend w Zuydcoote” (fr. 16 L); MALTA — g. 16, 18, 20 „Walizka z milionami” (fr. 14 L); MINIATURKA — g. 16 i 19 „Kwaidan, czyli opowieści niesamowite” (jap. 16 L); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Twarz zbiega” (USA 14 L); OSIEDLE — g. 15, 45, 18, 20, 15 „Zemsta OAS” (franc. 16 L); PANCERNIAK — g. 18 „Synowie magnata” (I i II s., węg. 14 L); PALACOWE — g. 14, 17, 20 „Długie łodzie Wikingów” (ang. 14 L); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30 „Trzydzięci trzy” (radz. 11 L); g. 15, 17, 30, 20 „Tragiczne polowanie” (brazyl. 16 L); RUSALKA (Swarzędz) — g. 17, 19, 30 „Koty” (franc. 18 L); SCALA — g. 16, 18, 15, 20, 30 „Cartouche-zbójca” (franc. 14 L); TE-CZA — g. 17, 19, 30 „Na tropie policjantów” (ang. 16 L); WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Dziewczyna kłanie” (Jug. 16 lat); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19, 15 „Fatalny list” (ang. 11 L); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzi” (NRD 14 L); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mołna) — g. 17, 19, 15 „Okropna żona” (czeski 16 L); ZNICZ (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Afganistan”

KONCERTY

PALAC DZIAŁYŃSKICH — g. 19, 30 Koncert Estrady Kameralnej.

MUZA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Móstowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyżolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-15.

WYSTAWY

ZPAP (Arsenal) — St. Rynek — wystawa Heleny Michałowskiej, Teresy Sinińskiej-Usarewicz — g. 10-18 (do 4. IV.).
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki J. Kalliszana g. 10-20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — „Kontuszowe pasy” — g. 10-15.
WOIT (St. Rynek 10) — „Wydawnictwo Folderowe” — g. 9-17 (do 30. bm.).
Pawilon meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesińska 28) — XIV wystawa prac uczniowskich — g. 9-17 (do 2. IV.).
BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Współczesna grafika w Francji” — g. 10-18.

DZURY

Szpital Kliniczny im. Raszei (chirurgia, interna) — ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51).
Szpital Miejski im. Strusia — (okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, telefon 511-11.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45.
Ambulatoria (ul. Chelmońskiego 20) czynne: chirurgiczne II (cała doba), internistyczne (g. 7-23); pediatryczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I (ul. Kórnicka 8 (cała doba)).
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuski 103), telefon 566-66.

Wczorajsza, XV sesja Rady Narodowej Poznania, niemal w całości poświęcona była omówieniu realizacji Uchwały KERM-u nr 25 z 1965 roku w sprawie deglomeracji przemysłowej w naszym mieście. Jak wynikało z zagajenia wiceprzewodniczącego Prezydium RN, H. Kędziory i dyskusji nad materiałami, uprzednio dostarczonymi radnym, deglomeracja — jako główny czynnik zmniejszenia zapotrzebowania na siłę roboczą, wiąże się z szeregiem innych, węższych problemów. Warto przeto z sesyjnej dyskusji radnych wyłonić te elementy, które wskazują drogi pełnej realizacji wspomnianej uchwały.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, a podkreślił to w swym wystąpieniu przewodniczący Prezydium RN, J. Kusiak, — że przemysł poznański nie może się rozwijać żywiołowo. Aby takiej ewentualności zapobiec, należy domagać się od aktywności gospodarczego wprowadzenia w życie wielu koniecznych posunięć. Mając m. in. na uwadze deficyt siły roboczej w naszym mieście, czas wreszcie zahamować tendencje do podnoszenia produkcji szeregu artykułów drogą zwiększenia zatrudnienia. Na ten

Samobójca?

28 marca 1967 r. godz. 8.45; miejsce Most Uniwersytecki. Na przystanku od ul. Czerwonej Armii stoi tramwaj linii nr 8. Zielone światło sygnalizacji zezwala na dalszą jazdę. Korzysta ze światła również taksówka. Nagle... na jeźdźnię wrzaska, zólim krokiem młodzieńca. To nic, że czerwone światło zabrania pieszym przejścia. Jego przepisy ruchu nie obchodzą. On jest ponad nie.

Zgrzyt hamulców. Taksówkę zarzuca prawie na chodnik. Sprawca obraca spokojnie głowę i idiotycznym wzrokiem patrzy na kierowcę, który wskazuje mu życzliwie na światło. Młody człowiek dalej spokojnie idzie po jeźdźni — pod czerwone światło.

Gdyby nie opanowanie kierowcy, taksówka przy takim hamowaniu mogła znaleźć się na chodniku (mało brakowało), na którym stało wiele osób. Rezultat łatwo przewidzieć.

16-letniemu Włodzimierzowi K. dopiero rzędła mina, gdy legitymował go milicjant.

Legitymacja zdradziła, że Włodzimierz K. jest uczniem Zasadniczej Szkoły Samochodowej. Kto jak kto, ale właśnie uczeń tej szkoły (przyszły kierowca) przede wszystkim powinien przestrzegać przepisów drogowych.

J. K.
P. S. Pełne nazwisko i adres chłopca chętnie udostępni jego szkole.

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53 i Starolecka 79 (dyżur nocny).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I — FALA 1.322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 15): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.44 „Kto — kogo zjada na łące”; 9 Polska muz. ludowa; 9.20 Z twórczości kompozytorów angielskich; 10 „Nocne czuwanie”, pow.; 11 Polska muz. operowa; 12.10 Muz. ludowa narodów radzieckich; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 „Już włosna kalendarzowa”, konc. mel. i piosenek; 13.30 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Gra Ork. Gitarowa T. Garrett’a; 14.30 J. Sibelius — Konec. skrzypc. d-moli; 15.05 „Nasze spotkania” — Jugosławia; 15.30 Hokejowe Mistrzostwa Świata (Kanada — Szwecja); 16.10 „Popołudnie z młodzieżą”; 17 Hokejowe Mistrzostwa Świata (ZSRR — CSRS); 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Koncert życzeń; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.42 „Od Pół Górajczyńskiej”; 21.05 Koncert chopinowski; 21.35 „Mężowie pani Chalona”, opow.; 21.55 Konec. życzeń; 22.40 Mel. Dziękuję Zachodu; 23.15 Mel. dla zakochanych; 23.40 „Jazz na dobranoc”; 6.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — FALA 407 m i UKF 66.62 MHz: 8.15 Kurs jez. angielskiego; 8.35 Feliet. Red. Spół. 9 Mel. rozrywk.; 9.30 „Dzieciństwo” — u babcu — fragm. prozy; 10.05 Z muz. franc. Baroku; 10.50

„Opowieści niezmysłone”; 11.10 — Konec. rozrywk.; 12.25 Suity rozrywkowe; 12.50 „Czapka gimnazjalisty”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 „Helena Katulska — wybitna śpiewaczka radziecka”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. na organach kinowych gra P. „amour”; 15.30 Dla dzieci; 16.05 Publicystyka międzynarod.; 17.25 Plebiscyt „Grające szafy”; 17.50 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Dla młodzieży „Cie kawe kierunki studiów”; 18.25 Klub Miłośników Muz. Młodzieżowej; 18.45 Felieton Z. Sawickiego; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Gracje” — słuch.; 21.40 Muz. tan.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie Pokoju”; 22.55 K. Szymański — II kwartet smyczkowy; 23.13 Muz. taneczna.

WIADOMOSCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 69,74 MHz: 10.05 Przebieg za przebojem; 18.40 „Nie czytaliście — to posłuchajcie”; 19 Negro spirituals; 19.25 „Kamień i cierpienie”; 19.35 Sylwetka piosenkarza — Fr. Elkana; 20 Na fortepianie gra J. Bushkin; 20.15 Nokturn literacko-muzyczny; 20.35 Jazz z estrady; 21 „Herbatka przy samowarze”; 21.20 Trzej muskietierowie piosenki franc.; 21.40 Legenda Rewuchy — gawęda; 21.50 Opera — J. Gershwin — „Porgy and Bess”; 22.07 Spiewa Salvatore Adamo; 22.15 Flirt z Boyem — „Rozważania świąteczne”; 22.25 Słynni wirtuozi — I. Ojstrach; 22.45 Piosenki bez słów; 22.55 „Pieśń o Rolandzie”; 23 „Muzyczna nocą”; 23.50 Gra J. Korbasy;

„Opowieści niezmysłone”; 11.10 — Konec. rozrywk.; 12.25 Suity rozrywkowe; 12.50 „Czapka gimnazjalisty”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 „Helena Katulska — wybitna śpiewaczka radziecka”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. na organach kinowych gra P. „amour”; 15.30 Dla dzieci; 16.05 Publicystyka międzynarod.; 17.25 Plebiscyt „Grające szafy”; 17.50 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Dla młodzieży „Cie kawe kierunki studiów”; 18.25 Klub Miłośników Muz. Młodzieżowej; 18.45 Felieton Z. Sawickiego; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Gracje” — słuch.; 21.40 Muz. tan.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie Pokoju”; 22.55 K. Szymański — II kwartet smyczkowy; 23.13 Muz. taneczna.

działczym, zapoczątkowana w poprzedniej 5-letce. Dzięki niej osiągnięto pewną koncentrację branżową, uporządkowano produkcję szeregu zakładów, lepiej wykorzystano istniejące powierzchnie produkcyjne, poprawiono organizację zaopatrzenia itp. Obserwowany deficyt siły roboczej skłonił także zakłady przemysłu terenowego do szukania innych rozwiązań. Wiele zakładów tej grupy poszło zatem drogą modernizacji produkcji, poprawy organizacji pracy, doskonalenia racjonalizatorstwa oraz unormowania spraw kooperacji.

Ponieważ z zagadnieniem braku rąk do pracy wiąże się ściśle sprawa dojazdów do Poznania pracowników z innych rejonów województwa, o poprawie warunków dojazdu mówił dyr. OKP, E. Rejek. Stwierdził, on, że ostatnie, znaczne dostawy taboru (pociągi trójczłonowe, elektryczne, wagony doczepne i „pietrusy”) poważnie poprawiły wygodę jazdy na szereg tras. Podsumowujący dyskusję J. Kusiak wiele miejsca poświęcił m. in. sprawie szkolenia kadr przez szkoły przyzakładowe, a także omówił rolę drobnego przemysłu. Przewodniczący Prezydium stwierdził, że drobna wytwórczość doskonale wypełni swe zadania, jeśli szerzej rozwinięta działalność usługowa, produkcja na rynek lokalny oraz zwiększy kooperację dla potrzeb przemysłu kluczowego. Tylko tak działające drobne zakłady mogą być spokojne o swoje pozostanie w Poznaniu.

W podstawowej sprawie wczorajszej sesji Rada przyjęła szereg wniosków oraz zatwierdziła uchwałę, mającą zagwarantować należytą realizację wskazań KERM-u w sprawie deglomeracji i uporządkowania sytuacji w zatrudnieniu. (c)

Francuska grafika w Arsenale



Dzisiaj, w salonie Biura Wystaw Artystycznych w Arsenale, otwarta zostanie wystawa pl. „Współczesna grafika w Francji” zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, l'Association Francaise d'Action Artistique i Biuro Wystaw Artystycznych w Poznaniu. Wystawa stwarza okazję zapoznania się z pracami graficznymi Arpa, Braque’a, Giacometiego, Kandinskiego, Miro, Picassa i innych wybitnych artystów związanych z Francją. Na zdjęciu jedna z prac ekspozycyjnych na wystawie — „Spętane ręce” Pabla Picassa. (ob)

Obniżenie ciśnienia wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Poznaniu zawiadamia że w związku z robotami inwestycyjnymi nastąpi w dniach od 30. 3. godz. 7 do 31. III. 67 godz. 15 poważne obniżenie ciśnienia oraz całkowity brak dopływu wody do wyższych kondygnacji budynków mieszkalnych i zakładów przemysłowych położonych na terenie dzielnicy Grunwald i Jeżyce w obszarze ograniczonym ulicami: Przybyszewskiego — Dąbrowskiego — Bułgarskiego — Polska i Grunwaldzka. Ponadto nastąpi obniżenie ciśnienia wody w ulicach położonych w rejonie Woli i Smochowic. (m-2512)



Jako dobry dowcip opowiadali warszawiaci, że w jednej z poznańskich restauracji podczas Targów, wicepremier E. Szyr, czekał prawie godzinę na podanie posiłku.

— I co — powiadali — czyż to nie dowód, że jesteśmy narodem bardziej demokratycznym od Brytyjczyków? Co prawda, oni ośmielają się za telefonować do premiera nawet nocą, my jednak i premiera obsługujemy w kolejności przybycia do lokalu...

Co może być śmieszne dla jednych, innych niekoniecznie pobudza do śmiechu. My musimy być bardziej serio, bo zobowiązują nas do gościnności obowiązki gospodarza poważnej handlowej imprezy. — Więc zawsze wyciągamy wnioski — z niepewności i anegdót.

Do śmiechu czy do słuchu?

Skoro już mowa o gastronomii... Odpowiednią była obsługa konsumentów na terenie Targów, w halach roznoszone nawet kawę. Ale, poza Targami? Tłok w lokalach dowodził, że nasza gastronomia nie poradziła sobie ze zgrupowaniem odpowiedniej kadry w pierwszych dniach „Wiosny — 67”. „Adria”, obsługująca na zapleczu, wszystkich dziennikarzy krajowych w ich ośrodku prasowym, wykazała wręcz skandaliczny brak organizacji i dbałości o konsumenta. Na przyjęcie zamówienia czekało się nawet godzinę, brakowało zastawy stołowej, w chłodne przecież dni marcowe podawano letnie napoje — „chłodzące”. Co to będzie w czerwcowym upały?

Na piątkę natomiast zdali egzamin sami poznaniacy. Natychmiast zareagowali na apel o dodatkowe zgłaszanie prywatnych kwater, rozwiązując organizatorom Targów trudności z noclegami dla przyjezdnych. A trzeba powiedzieć, że w tym okresie jest to najwęższy problem dla miasta.

Sobota, pierwsza niedziela targowa, poniedziałek. Duży tłok na ulicach. W szpalerze milicyjnej służby ruchu i ORMO, cisną się na jeźdźniach pojazdy. Powstaje wrażenie, że ruch tamuje... ręka dyrygenta w białej czapce. Co prawda i „orkiestra” jest powolna. Poznaniacy kierowcy nie umieją jeździć szybko, a pewnie i bezpiecznie, jak zmusza już do tego np. ruch kołowy w Warszawie. Tak tworzą się poznańskie korki na skrzyżowaniach, których nie likwiduje jeszcze służba ruchu.

Ona sama nie ułatwia sobie i innym życia. Skrupulatnie przestrzega zakazu parkowania wokół Targów, choć istnieją warunki, by stworzyć tam dodatkowe miejsca postojowe. Oto np. szeroki chodnik przed pawilonem PKO — deko racyjny trawnik zdeptał już ciekawscy, zagląający przez szyby pawilonu. Więc może lepiej byłoby utworzyć tam chociaż na czas trwania Targów mały parking?

Za dwa miesiące nadejdzie nasza największa impreza Międzynarodowe Targi Poznańskie. Musimy je lepiej przygotować, trzeba nam dotrzeć do źródeł organizacyjnych manka mentów obsługi gości targowych, by z naszego miasta nie wyjeżdżali z ulgą....

OBSERWATOR

Kto najlepszy?

Zakłady pracy i komitety blokowe będą miały szansę zdobycia cennych wyróżnień. Okazję do tego stworzy specjalny konkurs, jaki organizowany jest przez Prezydium RN Poznania, Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych. Celem konkursu jest wyłonienie najbardziej uporządkowanego zakładu pracy, bądź najbardziej estetycznego rejonu działania komitetu blokowego. Tak przeto uczestnicy omawianej akcji powinni zająć się o: uporządkowanie stanowisk pracy, terenów zakładowych i przyzakładowych bądź budynków mieszkalnych, terenów szkół i przed szkół oraz urządzeń wspólnego użytkowania.

Wszystkie wymienione wyżej prace muszą być oczywiście wykonane w czynie społecznym. A ponieważ konkurs trwa prawie do końca roku, jest wiele czasu, by wykonać uprzednio podjęte zadanie. Zobowiązania uczestników konkursu przyjmuje się do 30 kwietnia br. w prezydiach DRN. Zgłoszeniu służyć specjalne deklaracje, w których m. in. należy określić rodzaj prac, ich zakres oraz przypuszczalny termin ukończenia.

Ponieważ w szeregu zakładów pracy oraz rejonach działania komitetów blokowych wiele jeszcze można i trzeba zrobić dla podniesienia estetyki naszego miasta, wypada już dzisiaj oczekiwać, że specjalnie powołana komisja konkursu będzie miała przez cały czas jego trwania pełne ręce pracy.

Zyczymy przeto dobrych wyników w realizacji podjętych postanowień i sukcesów w podsumowaniu konkursu. (c)

Obowiązkowe szczepienia przeciwko Heine Medinie

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Poznania przeprowadzi w okresie od 3 do 6. IV br. w wszystkich Poradniach „D” na terenie miasta — obowiązkowe doustne szczepienia przeciwko chorobie Heinego Medina przy użyciu szczepionki typu I wirusa.

Szczepieniom tym poddane zostaną wszystkie dzieci w pierwszym roku życia, które otrzymały już trzy podstawowe szczepienia przeciwko błonicy, krztuścowi i tężcowi, oraz te dzieci do lat 7, które dotąd nie otrzymały wirusu typu I w szczepionce doustnej.

Dzieci uczęszczające do przedszkoli i klas zerowych szkół podstawowych winny zgłosić się do właściwej w związku na ich miejscu zamieszkania — Poradni „D”, gdyż przeszkoła i szkoły nie będą wykonywały tych szczepień we własnym zakresie.

Dla dzieci uczęszczających do żłobków i domów małego dziecka szczepienia zostaną zorganizowane w tych zakładach 7. IV. br. Rodzice dzieci uczęszczających do przedszkoli i klas zerowych szkół podstawowych zobowiązani są przedłożyć w Poradniach „D” książeczki zdrowia dziecka, w której winny być odnotowane daty wszystkich szczepień przeprowadzanych u dziecka w tych zakładach. (na)

Czwartek literacki

Na Czwartek Literackim 30 bm. o godz. 19 w Pałacu Działyńskich, wystąpi poetka Helena Raszka, autorka tomików poezji „Okrucy bursztynu”, „Inny kraj”, „Bliżej dna”, „Portret zdziwiony sobą” (na)

INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 29. 3. 67 r. o godz. 8 — 15 dla ulic: Raclawickiej, Światlanej (od Taczanowskiego go do Sciegiennego). Podchorążych, Taczanowskiego, Sciegiennego (od Światlanej do Raszyńskiej i przyległych) Junackiej (nr 11-21 nieparzyste), Taczanowskiego (budowa) dla miejscowości Gledz; w dniu 30 i 31. 3. 1967 r. w godz. 7 — 15 dla m. Pokrzywno i Szczepan kowo. (m 1682)